

# Krzysztof Marchlewicz

---

## Fortyfikacje Królestwa Polskiego w brytyjskich relacjach konsularnych i wywiadowczych z lat 1832-1914

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 16 (67)/1 (251), 27-46

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## FORTYFIKACJE KRÓLESTWA POLSKIEGO W BRYTYJSKICH RELACJACH KONSULARNYCH I WYWIADOWCZYCH Z LAT 1832–1914

Dnia 24 lipca 1881 r. brytyjski konsul w Warszawie płk Francis Cornwallis Maude wysłał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Foreign Office) w Londynie krótki raport. Z jego treści wynikało, że dzień wcześniej do konsulatu dotarł eskortowany przez rosyjskiego żandarma kpt. Francis Innes z korpusu Artylerii Królewskiej (Royal Artillery), oskarżony o działalność szpiegowską w rejonie twierdzy nowogeorgijewskiej, czyli zespołu fortecznego w Modlinie. Maude pisał, że kpt. Innes, nie uzyskawszy wcześniej zgody na zwiedzenie twierdzy i *sądząc, że nie będzie w tym nic złego, wieczorem 22 lipca popełnił pożałowania godną nieostrożność polegającą na wykonaniu pobieżnego szkicu zewnętrznych części twierdzy, w wyniku czego został aresztowany i, po przesłuchaniu, skazany na deportację*. Spędziwszy noc pod kluczem, po południu 23 lipca pechowy oficer został wsadzony do pociągu, którym wyjechał za granicę. Konsul dodawał, że wykorzysta najbliższą okazję, aby wyjaśnić władzom rosyjskim, że *intencje kpt. Innesa były całkowicie niewinne, a sam szkic ma powierzchowny i nieszkodliwy charakter*. Maude martwił się jednak tym, że – jak zdradził mu Innes – *na odwrocie szkicu znajdują się pewne notatki z wojskowego rekonesansu w rejonie Sandhurst, które, bez wyjaśnienia, mogą prowadzić do nadawania szkicowi większej wagi niż ta, na którą zasługuje*<sup>1</sup>. Foreign Office odebrało raport 26 lipca, po czym przekazało go do Ministerstwa Wojny (War Office).

Nie można być całkowicie pewnym, czy Innes rzeczywiście realizował w Modlinie zleczone mu przez zwierzchników zadania rozpoznawcze. Prośba o możliwość zwiedzenia twierdzy i późniejsze nieostrożne zachowanie oficera uwiarygodniałyby wersję o czysto poznawczym i indywidualnym charakterze jego zainteresowań. Z drugiej strony, przydział służbowy (artyleria), potwierdzone notatkami na szkicu przygotowanie do gromadzenia danych o charakterze wojskowym, a wreszcie moment, w którym kapitan pojawił się nad Wisłą – a był to okres podwyższonego napięcia w stosunkach brytyjsko-rosyjskich<sup>2</sup> – wszystko

<sup>1</sup> The National Archives w Londynie (dalej – TNA), Foreign Office (dalej – FO) 65/1124, F. C. Maude do lorda Granville'a, Warszawa 24 VII 1881, rkps. Wszystkie cytaty w tłumaczeniu własnym autora.

<sup>2</sup> Pogorszenie i tak nienajlepszych stosunków między Petersburgiem a Londynem nastąpiło w wyniku kryzysu wschodniego z lat 1876–1878 i rosnącego napięcia na styku środkowoazjatyckich stref wpływów obu mocarstw. Zob. M. E. Chamberlain, „Pax Britannica”? *British Foreign Policy*

to świadczyłyby o tym, że szpicownik Innesa nie służył li tylko do utrwalania niewinnych widoków z podróży. Dodajmy także, że choć postępowanie Innesa ocenilibyśmy dziś jako mało profesjonalne, w 1881 r. nie naruszało ono rażąco angielskich standardów prowadzenia tego typu operacji. W XIX w. brytyjski wywiad wojskowy daleki był jeszcze od kształtu znanego choćby z I wojny światowej. Aż do połowy tego stulecia w strukturach armii Zjednoczonego Królestwa nie istniały żadne wyspecjalizowane komórki organizujące i opracowujące wyniki działań wywiadowczych. Rozpoznanie czasu pokoju opierało się na obserwacjach oficerów oddelegowanych do służby dyplomatycznej oraz na doniesieniach różnego rodzaju „wolnych strzelców” – przemierzających interesujące Brytyjczyków obszary uczonych, podróżników, ludzi biznesu czy urlopowanych wojskowych. Uzupełniano je tym, co dziś opisuje się mianem „białego wywiadu”, czyli wiadomościami pozyskiwanymi z ogólnie dostępnych źródeł. Jak ujął to Stephen Wade, w epoce *od Waterloo aż po Krym informacje, którymi dysponowali* (brytyjscy – K.M.) *dowódcy często nie były niczym więcej niż pogłoskami rejestrowanymi przez podróżnych lub też artykułami prasowymi*<sup>3</sup>.

Dopiero druga połowa XIX w. przyniosła w tej materii pewne zmiany. 2 lutego 1855 r. powołano do życia Departament Topograficzny i Statystyczny (Topographical and Statistical Department) Ministerstwa Wojny, który zaczął gromadzić informacje na temat warunków terenowych i potencjałów wojskowych innych państw<sup>4</sup>. Nadal jednak owo gromadzenie miało charakter doraźny i fragmentaryczny. Faktycznym poprzednikiem współczesnych agencji brytyjskiego wywiadu stał się utworzony w kwietniu 1873 r. Dział Wywiadowczy (Intelligence Branch) Ministerstwa Wojny. Z oficerem w stopniu generała na czele oraz 27-osobowym personelem, Intelligence Branch mógł już prowadzić bardziej systematyczną działalność wywiadowczą. W 1886 r. komórka ta zmieniła nazwę na Wydział Wywiadowczy (Intelligence Division), podlegający od tej pory Dyrekcji Wywiadu Wojskowego (Directorate of Military Intelligence)<sup>5</sup>. W 1904 r. wywiad podporządkowano nowo powołanej Dyrekcji Operacji Wojskowych (Directorate of Military Operations). Wkrótce potem narastające zagrożenie niemieckie doprowadziło do utworzenia nowej, międzyresortowej agencji, która w bardziej efektywny i przebojowy sposób miała zdobywać dane wywiadowcze. Z powstałego w 1909 r. Biura Tajnej Służby (Secret Service Bureau) – bo tak nazwano ową agencję – podczas I wojny światowej wyłoniło się ostatecznie słynne MI6<sup>6</sup>.

---

1789–1914, Londyn 1993, s. 135 i n.

<sup>3</sup> S. Wade, *Spies in the Empire. Victorian Military Intelligence*, Londyn 2007, s. 8.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 7, 25.

<sup>5</sup> *Intelligence*, w: H. E. Raugh, *The Victorians at War 1815–1914: An Encyclopedia of British Military History*, Santa Barbara 2004, s. 189–190.

<sup>6</sup> J. T. Richelson, *A Century of Spies. Intelligence in the Twentieth Century*, Oxford–Nowy Jork 1997, s. 8–11.

Rozwój organizacyjny nie oznaczał, że od razu radykalnie zmieniły się stosowane przez brytyjski wywiad metody. Do schyłku epoki wiktoriańskiej proces pozyskiwania danych pozostawał zróżnicowany, wyrywkowy, chaotyczny i bardzo amatorski<sup>7</sup>. Zanim powstało Intelligence Branch, najlepiej zorganizowanym elementem tego procesu byli *attaché* wojskowi oraz konsulowie pracujący na placówkach w różnych częściach świata. To im zlecano zbieranie wiadomości o liczebności i dyslokacji miejscowych sił zbrojnych, ocenę możliwości mobilizacyjnych i zaopatrzeniowych danego kraju oraz rozpoznanie stanu jego infrastruktury militarnej. W wielu wypadkach dostarczane przez nich informacje były rzeczowe i cenne, ale system ten miał swoje ograniczenia. Po pierwsze – jak zauważył Jeffrey T. Richelson – długo w wieku XIX angielscy *attaché* działali na ogół w jawny i dżentelmeński sposób. Nie oczekiwano od nich odwoływania się do instrumentarium „tajnej służby”, czyli np. werbowania płatnych informatorów. W instrukcjach wręcz zniechęcano ich do naruszania miejscowego porządku prawnego, a oni sami także woleli tego unikać. Richelson cytuje jednego z ówczesnych *attaché*, który stwierdził, że nigdy nie podjąłby się żadnego zadania z zakresu tajnej służby, bo jego zdaniem *attaché wojskowy jest gościem kraju, w którym został akredytowany i może dowiadywać się jedynie tego, co dozwolone jest gościowi*<sup>8</sup>. Drugi problem dotyczył urzędników konsularnych. Nie wszyscy oni wywodzili się ze środowisk wojskowych i często brakowało im odpowiedniego przygotowania do prowadzenia działań rozpoznawczych. W 1891 r. konsul Henry Grant musiał np. korygować podane we wcześniejszym raporcie z Warszawy informacje o ruchach rosyjskich wojsk, gdyż – jak przyznawał – pomylił numery dywizji z numerami batalionów, co doprowadziło go do błędnych wniosków<sup>9</sup>.

Przedstawiciele wojskowi i obarczeni podobnymi zadaniami konsulowie podlegali formalnie Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Nie musieli być oni informowani o działających na ich terenie innych wysłannikach wywiadu, stąd też płk Maude mógł nie wiedzieć, co sądzić o poczynaniach kpt. Innesa. Cokolwiek zresztą powiedzielibyśmy o modlińskim incydencie z 1881 r., jedno wszak nie ulega wątpliwości. Otóż, Brytyjczycy od dawna interesowali się wojskową obecnością Rosjan w Królestwie Polskim, w tym także stanem fortyfikacji na tym terenie. Niezależnie od misji osób pokroju Innesa, rozpoznawanie tych kwestii Londyn od lat powierzał istniejącemu w Warszawie konsulatowi Jej Królewskiej Mości. Placówka ta powstała na mocy decyzji rządu lorda Charlesa Grey'a w styczniu 1832 r.<sup>10</sup>. Z krótszymi i dłuższymi przerwami działała do wybuchu I wojny światowej, będąc ważnym źródłem wiedzy londyńskich decydentów o sytuacji

<sup>7</sup> S. Wade, *op. cit.*, s. 2.

<sup>8</sup> J. T. Richelson, *op. cit.*, s. 5.

<sup>9</sup> TNA, FO 65/1404, H. Grant do lorda Salisbury'ego, Warszawa 12 I 1891, rkps.

<sup>10</sup> *Ibidem*, 65/202, Nominacja i instrukcja Foreign Office dla F. Chatfielda, Londyn 5 I 1832, rkps.

w zachodnich guberniach Rosji. Jej utworzenie było spowodowane nie tylko nagłym uaktualnieniem się tzw. kwestii polskiej po roku 1831. Wpłynęły na to również pogarszające się stosunki brytyjsko-rosyjskie i awans Rosji do rangi jednego z głównych rywali Anglii na arenie międzynarodowej. Ten złożony kontekst określał główne zadania konsulatu. Jego pracownicy mieli określać prawdopodobieństwo wybuchu powstania w Polsce, szacować poziom zaangażowania militarnego Rosjan na tym obszarze i oceniać związane z tym rosyjskie możliwości prowadzenia działań w innych częściach świata<sup>11</sup>. Właśnie dlatego przez kilka pierwszych dekad szefem warszawskiej placówki zostawał zawsze wojskowy. Dopiero pod koniec XIX w. na stanowisku konsula zaczęli pojawiać się cywile, choć i oni musieli wykazywać się na polu aktywności wywiadowczej.

Można żałować, że działalność konsulatu Wielkiej Brytanii w Warszawie nie stała się dotąd przedmiotem wyczerpującego studium. Najwięcej uwagi poświęcił jej przed laty Stefan Kieniewicz, który skoncentrował się wszakże na politycznym wymiarze pracy konsulatu w okresie powstania styczniowego<sup>12</sup>.

Niniejszy artykuł nie ma ambicji pełnego przedstawienia działalności placówki. Korzystając z zachowanej w londyńskich The National Archives spuścizny konsulatu<sup>13</sup>, chcemy tu zarysować jeden z ważnych aspektów jego aktywności. Było nim rozpoznawanie materialnego stanu oraz wyposażenia rosyjskich twierdz na obszarze i w sąsiedztwie granic Królestwa Polskiego. Materiały brytyjskie nie poszerzają wprawdzie znacząco naszej wiedzy o ówczesnych fortyfikacjach na ziemiach polskich, ale pozwalają zorientować się w tym, jak działania Rosjan na tym polu odbierano w stolicy rywalizującego z nimi mocarstwa. Odsłaniają też one metody pozyskiwania informacji i zakres wiedzy brytyjskich kół wojskowych na ten temat. Od sporządzanych *ad hoc* raportów wywiadowczych gromadzone przez konsulat dane różniła pewna ciągłość prowadzonych w dłuższym czasie obserwacji. To, czego dowiadywał się Londyn o architekturze obronnej Królestwa Polskiego po powstaniu listopadowym, a przed I wojną światową, dokumentowało więc w pewnym sensie jej ówczesny stan i rozwój.

Pierwszym konsularnym przedstawicielem Wielkiej Brytanii w Warszawie został w 1832 r. por. Frederick Chatfield. Już po kilku miesiącach naciskane przez Rosjan Foreign Office odwołało go jednak z tej placówki, uzasadniając to tym,

<sup>11</sup> Dochodziły do tego oczywiście zwykle zadania służby konsularnej, polegające na opiece nad przebywającymi na miejscu poddaniymi JKM i promowaniu brytyjskich interesów gospodarczych.

<sup>12</sup> S. Kieniewicz, *Dwa konsulaty warszawskie wobec powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” 1963, z. 2, s. 181–202. Por. *idem*, *W oczach Zachodu. Konsulowie brytyjscy o paskiewiczowskiej Warszawie*, *Ibidem*, 1990, z. 3/4, s. 625–634.

<sup>13</sup> Materiały konsulatu warszawskiego przechowywane są w londyńskim The National Archives w zespole Foreign Office. Podstawowe sygnatury główne to: FO 65 (General Correspondence before 1906. Russian Empire), FO 371 (Political Departments. General Correspondence from 1906), FO 392–394 (Consulate Warsaw. Correspondence and Miscellanea) i FO 640 (Consulate and Legation Warsaw. Registers of Correspondence).

że konsul zbyt prędko przejął się losami Polaków i otwarcie z nimi sympatyzował<sup>14</sup>. Zanim nadeszła decyzja o odwołaniu, Chatfield zdołał sporządzić krótki raport o ówczesnym stanie rosyjskich sił zbrojnych w Królestwie Polskim. Oceniał je na 7 dywizji piechoty, 2 dywizje kawalerii, 20 pułków kozackich i baszkirskich oraz ok. 300–400 dział<sup>15</sup>. Następcą Chatfielda, płk Charles John Barnett, objął stanowisko jesienią 1833 r., po blisko rocznej przerwie w pracy konsulatu<sup>16</sup>. Właśnie na ten okres przypadły początki budowy Cytadeli Aleksandrowskiej w Warszawie. W raportach Barnett poświęcał tym kwestiom zrazu niewiele uwagi, ale wspominał niekiedy o postępach prac. W marcu 1836 r. informował Foreign Office, że *w Modlinie i w cytadeli warszawskiej nie założono jeszcze żadnych magazynów i żadna z tych twierdz nie została wyposażona w działa i amunicję*<sup>17</sup>.

Swoje kilkuletnie obserwacje sytuacji w Królestwie Polskim konsul podsumował w obszernym raporcie złożonym na ręce szefa Foreign Office latem 1837 r.<sup>18</sup>. Dokument ten zawierał odrębny, 4-stronnicowy ustęp zatytułowany „Fortresses”. Barnett stwierdzał w nim, że na obszarze Polski znajdują się tylko cztery prawdziwe twierdze: w Modlinie, Warszawie, Dęblinie oraz w Zamościu. Do listy tej dodawał również fortecę w Brześciu Litewskim, ale zaznaczał, że leży ona już poza granicami Polski. Z czterech wymienionych wcześniej konsul wyróżniał twierdzę modlińską, podkreślając, że zawsze była ona najważniejszą fortecą Polski. Krótko opisywał jej lokalizację i odnotowywał, że po 1830 r. została ona przez Rosjan znacząco rozbudowana i wzmocniona. Zdaniem Barnetta, prace modernizacyjne miały potrwać jeszcze przynajmniej rok, a ich koszty przekroczyć 40 mln złotych polskich, czyli ok. miliona funtów. Docelową liczebność załogi twierdzy angielski oficer oceniał na 40 tys. żołnierzy. Pisząc o Modlinie, konsul przekazywał ważną dla Anglików (także z gospodarczego punktu widzenia) informację o trwającej tam budowie wielkiego spichlerza, zdolnego do zmagazynowania 50 tys. kwart zboża. Miał on w razie potrzeby pełnić funkcję magazynu wojskowego, lecz w czasie pokoju gromadzić zboże przeznaczone na eksport.

Pozostałym założeniom fortecznym Barnett poświęcał w raporcie mniej miejsca. O cytadeli warszawskiej pisał, że została już ukończona i może pomieścić ok. 10 tys. żołnierzy. Donosił, że rzeczywiście panuje ona nad miastem i posiada przyczółek mostowy po drugiej stronie Wisły. Za główny cel wzniesienia

<sup>14</sup> TNA, FO 65/202, Lord Palmerston do F. Chatfielda, Londyn 31 VIII 1832 r., rkps.

<sup>15</sup> *Ibidem*, F. Chatfield do lorda Palmerstona, Warszawa 26 VII 1832 r.

<sup>16</sup> *Ibidem*, FO 65/210, C. J. Barnett do lorda Palmerstona, Warszawa 6 IX 1833 r., rkps.

<sup>17</sup> *Ibidem*, FO 65/227, C. J. Barnett do lorda Palmerstona, Warszawa 30 III 1836 r., rkps. Por. też wcześniejsze uwagi o budowie cytadeli warszawskiej w korespondencji Barnetta z Foreign Office w 1834 r. (FO 65/215).

<sup>18</sup> *Ibidem*, FO 65/237, C. J. Barnett do lorda Palmerstona, Londyn 31 VII 1837 r., rkps, Załącznik „Poland”. Ponieważ Barnett złożył swój raport podczas pobytu w Londynie, dlatego takie miejsce jego datowania.

tak potężnej fortecy w tym miejscu konsul uznawał zastraszenie stolicy Polski i zabezpieczenie jej garnizonu przed zaskoczeniem w razie jakiegoś nagłego zrywu ludności. Wspominając o Dęblinie, Barnett podawał jedynie jego lokalizację i pisał, że prace nad jego nowymi fortyfikacjami dopiero się rozpoczęły. Zamość nazywał z kolei starą fortecą o niewielkiej rozległości, wzmocnioną jednak poważnie przez Rosjan. I w tym wypadku lakonicznie charakteryzował położenie twierdzy, zauważając, że nie leży ona nad żadną rzeką ani na linii granicznej. Autor raportu przyznawał, że Zamość ma pewne znaczenie i jako arsenał, i jako magazyn wojskowy. Kilkanaście wersów poświęcał następnie umocnieniom Brześcia Litewskiego raz jeszcze podkreśliwszy, że leżą one na prawym, czyli rosyjskim brzegu Bugu. Opis fortyfikacji Królestwa Polskiego kończył Barnett ważnymi uwagami, mówiącymi o tym, że żadna z tych twierdz nie jest wyposażona w działa, a w Polsce nie ma żadnej odlewni armat i fabryki prochu. Na miejscu produkuje się jednak pociski karabinowe i artyleryjskie, a niedawno zawarto kontrakt z warszawskim przedsiębiorstwem Evansa na ich dostawy do cytadeli. Konsul dowiedział się też, że władze rosyjskie zamówiły jakieś działa w Szwecji. W sumie jednak poziom rosyjskich przygotowań obronnych na tym obszarze Barnett oceniał jako całkiem niewystarczające<sup>19</sup>.

Zawarte w omawianym raporcie informacje były dość powierzchowne i wymagałyby pewnych uściśleń. Po pierwsze, podanej przez Brytyjczyka liczby żołnierzy przeznaczonych do obsadzenia twierdzy w Modlinie (40 tys.) nie można traktować jako stanu jej zamierzonego garnizonu. Jak pisze Ryszard Bochenek, dokonana w latach 1832–1841 rozbudowa zwiększyła pojemność pomieszczeń tamtejszej cytadeli do 17 tys. ludzi. Po przebudowie stały garnizon Modlina liczył na stopie pokojowej 8 tys. żołnierzy<sup>20</sup>. Barnett mógł mieć oczywiście rację, ale tylko wtedy, gdy miał na myśli możliwość koncentracji wojsk w fortecy w warunkach polowych. Po drugie, informacje konsula o braku dział we wszystkich czterech twierdzach Królestwa Polskiego są nieco zaskakujące. Jest prawie pewne, że dział nie było w dopiero wznoszonej twierdzy w Dęblinie czy w z rozmachem przebudowywanym Modlinie. Skądinąd wiadomo jednak, że w 1837 r. w cytadeli warszawskiej znajdowało się już 217 dział, z których część przeniesiono do Warszawy z Zamościa<sup>21</sup>. Mimo tych zastrzeżeń wypadła jednak uznać, że przedstawiony w raporcie obraz – choć ogólnikowy – był stosunkowo wierny. Barnett całkiem trafnie oszacował koszty modernizacji twierdzy w Modlinie i zwrócił uwagę na znaczenie budowy ufortyfikowanego spichlerza zbożowego na Wyspie

<sup>19</sup> *Ibidem*. Dobre stosunki z Austrią i Prusami powodowały wówczas, że jedyne zagrożenia na tym odcinku swoich granic Rosja upatrywać mogła w polskim ruchu niepodległościowym. Skuteczne jego zwalczanie nie wymagało tymczasem szczególnego inwestowania w architekturę obronną.

<sup>20</sup> R. Bochenek, *Twierdza Modlin*, Warszawa 2003, s. 189, 217.

<sup>21</sup> S. Łagowski, *Cytadela warszawska 1832–2007*, Pruszków 2009, s. 65.

Szwedzkiej<sup>22</sup>. Ten ostatni stał się szybko głównym magazynem wojsk rosyjskich w Królestwie. Rzeczywistości odpowiadała informacja o rosyjskich zamówieniach sprzętu artyleryjskiego w Szwecji. Konsul wcześniej wychwycił też początek prac nad twierdzą w Dęblinie, które to prace właśnie wtedy na dobre ruszały z miejsca<sup>23</sup>.

Doniesienia Barnetta musiały wzbudzić w Londynie pewne zainteresowanie, ponieważ niedługo potem poproszono go o dokładniejsze informacje na temat rosyjskich twierdz. Odpowiedzią konsula był „Report on the Fortresses in Poland”, załączony do depeszy wysłanej przezeń do Foreign Office 22 stycznia 1838 r.<sup>24</sup>. W porównaniu z raportem z 1837 r. dokument ten przynosił szczerzejsze dane, ale tylko w odniesieniu do Warszawy i Modlina. I tym razem Barnett zaczynał od opisu twierdzy modlińskiej, precyzując, że jest ona raczej „obozem warownym” kontrolującym zbieg Narwi i Wisły. Według informacji zdobytych przez konsula, umocnienia Modlina składały się z dwóch linii obrony, które dzieliła odległość 900 jardów, tj. ok. 820 m. Zewnętrzną linię obrony miały tworzyć sucha fosa, ceglano-ziemne bastiony i trzy dodatkowe forty strzegące wychodzących z twierdzy ciągów komunikacyjnych. Barnett odnotowywał, że przestrzeń pomiędzy zewnętrzną a wewnętrzną linią fortyfikacji obsadzana jest wiosną ziemniakami i innymi warzywami. Miały się w niej także znajdować trzy dodatkowe lunety oraz magazyn prochu i arsenał twierdzy. O wewnętrznej linii umocnień twierdzy pułkownik pisał, że i ona składa się z suchej fosy i wału ziemnego, ale tylko od strony lądu. Za nią wznosi się zamknięty ze wszystkich stron *karwalier lub wysokie dzieło ceglane*, które zwrócone jest również ku rzece. O budowli tej, którą były oczywiście modlińskie koszary obronne, Barnett raportował, że jest odporna na ostrzał i posiada trzy galerie, z których dwie górne są przeznaczone dla artylerii, a dolną wyposażono w otwory strzelnicze dla broni małokalibrowej. W koszarach przewidziano miejsce dla 10 tys. żołnierzy; między pierwszą a drugą linią umocnień miano wznosić baraki mogące pomieścić 46 tys. ludzi. Za anonimowym źródłem konsul podawał, że ukończenie rozbudowy twierdzy ma zająć jeszcze 2 lata. Szacował, że tylko w poprzednim roku na plac budowy dostarczono 50 mln cegieł w cenie 113 zł za 1000 sztuk. Do Modlina trafiło też 500 dział i moździerzy ze Szwecji. Według Barnetta, całość artylerii fortecznej miała liczyć 900 sztuk, w wagomiarach 12, 24, 36 i 96 funtów.

Mniej precyzyjne były zawarte w dokumencie informacje o cytadeli warszawskiej, choć i w tym wypadku konsul uzupełnił poprzedni raport o nowe dane. W cytadeli miano już zakończyć wszystkie prace budowlane, a w jej arsenale

<sup>22</sup> Według Ryszarda Bochenka (*op. cit.*, s. 216, 219–225), do 1841 r. prace nad rozbudową Modlina pochłonęły ok. 58 mln zł.

<sup>23</sup> S. Łagowski, *op. cit.*, s. 64–65; *idem*, *Szlakiem twierdz i ufortyfikowanych przedmość*, Pruszków 2005, s. 50–53.

<sup>24</sup> TNA, FO 65/246, C. J. Barnett do lorda Palmerstona, Warszawa 22 I 1838 r., rkps, Załącznik „Report on the Fortresses in Poland”.



miało się znajdować 213 dział. Docelowo artyleria forteczna miała liczyć 250 sztuk broni, tych samych kalibrów co w Modlinie. Podobnie jak modlińska, również twierdza warszawska była otoczona suchą fosą i wałem od strony lądu, a umocnieniami ceglаныmi od strony rzeki. Na podstawie własnych obserwacji Barnett stwierdził, że fortecę w Warszawie wzniesiono na piaszczystym gruncie, że dwa z nowo wybudowanych bastionów częściowo się obsunęły. O Dęblinie konsul pisał zaś jedynie tyle, że zaczęte wiosną ubiegłego roku prace ziemne w znikomym stopniu posunęły się naprzód. Uczciwie przyznawał, że na temat Zamościa nie dowiedział się nic ponad to, co przekazał w roku 1837. Dodawał, że działa dostarczone do Warszawy i Modlina nie trafiły dotychczas na stanowiska. Nie wykonano też lawet, na których mają być one osadzone. Według informacji uzyskanych przez Barnetta, warszawskie przedsiębiorstwo Evansów zaopatrzyło w ubiegłym roku cytadelę w 32 tys. sztuk pocisków i zawarło kontrakt na dostawę kolejnych 220 tys. Z uwagi na trudności z ich produkcją realizacja tego kontraktu stała wszakże pod znakiem zapytania. Tekst kończyła informacja, że na Pradze jest zmagazynowanych 200 dział przeznaczonych dla twierdzy w Brześciu Litewskim, a kolejne 150 sztuk ma nadejść wiosną<sup>25</sup>.

Wartość informacyjną raportu Barnetta z 1838 r. można uznać za umiarkowaną. Z pewnością cenne były zdobyte przezeń wiadomości dotyczące wyposażenia artyleryjskiego oraz dokonywanych na potrzeby twierdz zakupów amunicji. Uwagi na temat Modlina dawały ogólne wyobrażenie o charakterze i niektórych rozwiązaniach technicznych tego założenia, takich choćby, jak konstrukcja i przeznaczenie imponujących rozmiarami koszar obronnych. Wkradły się do nich jednak również pewne błędy. Opisywane przez konsula baraki dla 46 tys. żołnierzy między pierwszą a drugą linią obrony z pewnością wówczas nie powstały<sup>26</sup>. Inne błędy widoczne są na towarzyszącym raportowi szkicu planu twierdzy. Wykonał go sam Barnett, lecz – jak się wydaje – nie na podstawie własnych spostrzeżeń, lecz raczej wskazówek kogoś, kto przebywał w rejonie Modlina<sup>27</sup>. Szkic przedstawia obie linie umocnień w formie idealnych półokręgów opartych o rzekę, ze znacznie zawyżoną liczbą rawelinów. W zewnętrznej linii narysowano ich bowiem aż 13, a w wewnętrznej 10. Niezgodna z rzeczywistością jest też liczba zaznaczonych na planie dzieł fortecznych zlokalizowanych pomiędzy obiema liniami obrony, a także położenie i kształt niektórych obiektów. Jasne jest to, że Barnett dysponował informacjami z wycinkowej obserwacji twierdzy, choć – powtórzmy – nawet one miały pewną wartość. Dokumentację tę konsul uważał za na tyle cenną, że

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> Być może źródłem tej błędnej informacji była zaobserwowana budowa osiedla oficerskiego we wnętrzu twierdzy na południe od tzw. Frontu Borodino. Por. R. Bochenek, *op. cit.*, s. 191, il. 5.6.

<sup>27</sup> Mógł to być jeden z cywilnych dostawców materiałów lub wykonawców robót budowlanych. O organizacji i finansowaniu tych prac zob. P. Oleńczak, *Twierdza Modlin 1830–1864. Wielkie nadzieje i lata niedoli*, Warszawa 2012, s. 61–69.

powierzył ją nie zwykłemu kurierowi dyplomatycznemu, lecz osobistej pieczy wracającego z Persji do Anglii płk. Shiela<sup>28</sup>.

Jesienią 1841 r. obowiązki Barnetta w Warszawie przejął ppłk Charles Gustavus Du Plat, mający za sobą z górą 20 lat służby w Korpusie Inżynierów Królewskich (Royal Engineers) i kilkuletnie doświadczenie dyplomatyczne<sup>29</sup>. W 1842 r. przekazał on zwierzchnikom garść nowych informacji dotyczących zakończonej właśnie rozbudowy Modlina<sup>30</sup>. Przez kilka kolejnych lat, stale relacjonując wydarzenia polityczne i informując o ruchach rosyjskich wojsk, konsul nie widział potrzeby bliższego zajmowania się stanem fortec. W 1848 r. przesłał za to do Londynu 11-stronicowe „Memorandum on the actual state of the Fortresses in the Kingdom of Poland; accompanied by a Sketch map shewing their geographical position”<sup>31</sup>. Towarzyszący dokumentowi rysunek trudno uznać za wyjątkowo cenny. Ukazywał on jedynie lokalizację umocnień Zamościa, Dębina, Warszawy, Modlina i Brześcia Litewskiego na schematycznej mapie Królestwa Polskiego. Bardziej interesujący był sam tekst, który potwierdzał centralną rolę twierdzy modlińskiej w systemie obronnym zachodniej rubieży Cesarstwa Rosyjskiego. Konsul pisał, że Modlin stanowi założenie forteczne pierwszej klasy; składają się nań trzy linie obrony: dwie zewnętrzne, złożone z bastionowych umocnień z murami Carnota, oraz linia wewnętrzna, w postaci umocnionych koszar o zamkniętym obrysie. Dane zdobyte na ich temat przez Du Plata były bogatsze od tych, które przekazał do Londynu Barnett. W memorandum czytamy m.in., że koszary mają dwie kondygnacje od strony wnętrza twierdzy, trzy piętra zaś ma skrzydło skierowane ku Narwi i Wiśle. Tę stronę cytadeli wzmacnia ponadto kazamatowa kaponiera. Konsul krótko opisywał też – ocenione przezeń jako słabsze – umocnienia przedmościa kazuńskiego na lewym brzegu Wisły. Stwierdzał, że twierdzy broni system chodników przeciwninowych rozciągających się przed zewnętrzną linią obrony oraz pomiędzy nią a linią wewnętrzną. Według Du Plata, wszystkie instalacje były już ukończone i znajdowały się w doskonałym stanie, gotowe do obrony przez 30–40-tysięczny garnizon.

<sup>28</sup> Zob. TNA, FO 65/246, C. J. Barnett do lorda Palmerstona, Warszawa 22 I 1838 r., rkps. Plan twierdzy wykonano na arkuszu papieru listowego formatu nieco większego od używanego przez Barnetta i załączono na końcu raportu. Warto porównać go ze szkicem zamieszczonym przez Bochenka (*op. cit.*, s. 191, il. 5.6).

<sup>29</sup> Szczegóły kariery Charlesa Du Plata zob.: *The Foreign Office List for 1855, containing the Dates of Appointments, and a Statement of the Services of Each Member belonging to that Office*, Londyn 1855, s. 70.

<sup>30</sup> Zob. TNA, FO 65/285, Korespondencja C. G. Du Plata z lordem Aberdeenem z roku 1842, rkps.

<sup>31</sup> *Ibidem*, FO 65/354, C. G. Du Plat do lorda Palmerstona, Warszawa 13 IV 1848, rkps, Załącznik „Memorandum on the actual state of the Fortresses in the Kingdom of Poland; accompanied by a Sketch map shewing their geographical position”.

O wnikliwości rozpoznania twierdzy przez Du Plata świadczyły jego uwagi na temat możliwości obronnych i aktualnego zaopatrzenia Modlina. Pułkownik pisał, że według teoretycznych założeń nawet obsadzona słabszymi siłami cytadela powinna się bronić przez 47 dni. Obecnie jej 8–10-tysięczny garnizon nie mógłby jednak wytrzymać oblężenia dłuższego niż 8 dni. Mimo że stan uzbrojenia fortecy był zadowalający, to jednak nękały ją poważne braki zaopatrzeniowe. Du Plat, nie znając zapewne raportów Barnetta, powtarzał informacje o położeniu i łączności twierdzy z otoczeniem, choć w jego ujęciu były one precyzyjniejsze. Obejmowały one bowiem dane dotyczące szerokości Wisły i Narwi w tym rejonie (określone odpowiednio na 1200 i 800 stóp), lokalizacji i konstrukcji łączących brzegi obu rzek mostów oraz połączeń Modlina z Warszawą. Według konsula, dzięki dwóm „doskonałym szosom” biegnącym po obu stronach Wisły, z twierdzy można osiągnąć Warszawę szybkim, jednodniowym marszem. Komunikacja z cytadelą warszawską odbywa się także za pomocą małej flotylii parowców rzecznych i barek przystosowanych do przewozu zaopatrzenia i wojska. Do szybkiej wymiany informacji – pisał pułkownik – służy łącząca obie fortece linia telegraficzna.

Pewną część memorandum poświęcił Du Plat charakterystyce warszawskiej cytadeli. Szczegółowo opisywał – prawdopodobnie na podstawie własnych obserwacji – widoczne z zewnątrz elementy umocnień, na które składało się w tym czasie pięć zabezpieczonych suchą fosą bastionów; tworzyły je wały ziemne i mury Carnota. Brytyjski oficer identyfikował trzy murowane, 2-piętrowe kaponiery i trzy *niewielkie, kazamatowe, półokrągłe wieże* wzmacniające fronty twierdzy. Te ostatnie były jednocześnie bramami cytadeli i – zdaniem Du Plata – były pierwotnie pomyślane jako reduty dla rawelinów, które jednakże nie zostały wykonane. W raporcie czytamy, że od niedawna są prowadzone bardzo intensywne prace nad budową dzieł zewnętrznych twierdzy, rodzące konieczność wyburzenia budynków otaczających cytadelę, co dotknie zamieszkującą tę część Warszawy biedotę.

Konsul stwierdzał, że w cytadeli warszawskiej znajdowały się wówczas baraki dla 10–12-tysięcznego garnizonu. Murowanymi schronami były jedynie magazyny prochowe i kaponiery. Stan uzbrojenia i zaopatrzenia fortecy oceniano w memorandum jako dobry, z wyjątkiem drewna potrzebnego do ewentualnych robót sapersko-inżynierskich. Szacowano, że twierdza powinna wytrzymać 16–17-dniowe oblężenie, ale Du Plat uważał, że przy umiejętnie prowadzonym ataku możliwe jest zmuszenie jej do kapitulacji w czasie o połowę krótszym. Pułkownik omawiał jeszcze sposób skomunikowania cytadeli z drugim brzegiem Wisły (most pontonowy), a także stan rosyjskich umocnień na Pradze. Pisał, że jakkolwiek wiele zagranicznych map przedstawia tę dzielnicę Warszawy jako ufortyfikowaną, to w istocie jest ona otwarta. Z kolei prawobrzeżny przyczółek mostowy cytadeli (Fort Śliwickiego) jest stosunkowo słaby i miał być wzmocniony dwoma nowymi fortami. Ich wykonanie odsunięto jednak w czasie z uwagi na pilniejsze prace w innym miejscu.

Następną w kolejności twierdzę – Dęblin – konsul omawiał pod jej ówczesną nazwą Iwangorodu. Także w tym wypadku podawał informacje dotyczące jej lokalizacji w stosunku do biegu Wisły i Wieprza, szerokości obu rzek na tym odcinku (odpowiednio 1350 i 560 stóp), a także stanu dróg i mostów wpływających na funkcjonowanie fortecy. Według Du Plata, w 1848 r. istniała jedynie przeprawa łącząca oba brzegi Wieprza, a most pontonowy między dęblińską cytadelą a planowanym przedmościem obronnym na lewym brzegu Wisły nie był jeszcze przerzucony. Komunikacja z Warszawą mogła odbywać się albo drogami lewego brzegu Wisły, co zajmowało 5–6 dni marszu, lub też jej prawym brzegiem, w czasie o dzień lub dwa dłuższym. Żeglugę po rzece miały zaś utrudniać liczne mielizny. Dęblińską twierdzę Du Plat klasyfikował jako założenie forteczne drugiej klasy, posiadające dwie linie obrony. Linią wewnętrzną były ufortyfikowane koszary otoczone fosą, a pas zewnętrzny tworzyły nieukończzone dzieła bastionowe, uzupełnione tymczasowo blokhauzami i palisadami z otworami strzelniczymi. Te ostatnie wykonać miano pospiesznie – na wieść o zaburzeniach rewolucyjnych w sąsiednich krajach<sup>32</sup>. Ówczesną zdolność bojową Iwangorodu konsul oceniał nisko. Rzutowało na to zarówno niewykonanie wszystkich planowanych elementów umocnień, jak i występowanie poważnych braków w wyposażeniu i zaopatrzeniu twierdzy. Według memorandum, zakończenia prac można się było spodziewać jesienią 1849 r. Dopiero wtedy 12-tysięczny garnizon Dęblina mógłby się skutecznie opierać otwartym atakom przez 23–24 dni.

Sądząc z używanych w tekście sformułowań, brytyjski konsul nie był w Dęblinie. Nie dotarł też najprawdopodobniej do Zamościa i Brześcia Litewskiego. Zdaniem Du Plata, położona nad dopływami Wieprza twierdza zamojska była starą fortecą drugiej klasy z 10-tysięczną załogą i 5–6 tys. mieszkańców cywilnych. Jej znaczenie polegało na panowaniu nad szlakami komunikacyjnymi prowadzącymi z centrum ziem polskich ku południowym prowincjom Rosji, które w razie wojny w Polsce stawały się rezerwuarem rekruta i zaopatrzenia dla armii. Umocnienia Zamościa miały być, według konsula, zbyt ścieśnione i przestarzałe. Zaznaczał on jednak, że w ostatnim okresie starannie je naprawiano i doskonalono. Poradzono sobie także z niezdrowym mikroklimatem twierdzy. Skutecznie osuszono otaczające ją mokradła, pozostawiając wszakże obrońcom możliwość zalania wybranych obszarów. Dzięki temu, pomimo swej starej metryki i niedoskonałości, Zamość broniłby się nawet 30 dni, a więc dłużej niż można było oczekiwać.

Memorandum zamykała charakterystyka twierdzy w Brześciu Litewskim. Powtarzała ona układ wcześniejszych opisów, a więc dotyczyła kolejno położenia,

<sup>32</sup> Zarówno Prusy, jak i Austria dotknięte były wtedy politycznymi skutkami Wiosny Ludów. W kręgach berlińskich liberałów nie wykluczano możliwości wojny z carską Rosją, na co szczególnie liczyli Polacy. Formowane w Wielkopolsce oddziały pod dowództwem Ludwika Mierosławskiego powstawały zrazu z myślą o ich użyciu przeciwko Rosjanom w Królestwie Polskim.

wyposażenia i stanu fortyfikacji twierdzy brzeskiej. Pozyskane przez konsula informacje wskazywały, że poza samą cytadelą fortyfikacje te były dalekie od ukończenia, choć wzmocniono je prowizorycznymi instalacjami obronnymi. Na miejscu znajdowały się też wystarczające ilości broni, amunicji i zaopatrzenia. Po zakończeniu budowy 12-tysięczny garnizon miał mieć możliwość wytrzymania 22–25 dni intensywnego oblężenia. Traktowanie Brześcia jako twierdzy o znaczeniu drugorzędym Du Plat wyjaśniał jej położeniem w drugiej linii obrony Imperium Rosyjskiego<sup>33</sup>.

Pamiętając o wcześniejszych uwagach na temat standardów wiktoriańskiego wywiadu, wypada stwierdzić, że raport Du Plata należał do dokumentów przygotowanych stosunkowo profesjonalnie. Brakowało w nim ważnych szczegółów dotyczących układu przestrzennego, konstrukcji oraz wyposażenia przedstawianych twierdz, ale wiele ze zdobytych przez konsula informacji Rosjanie woleliby zapewne zataić<sup>34</sup>. Prowizoryczne zabezpieczenie niektórych odcinków fortyfikacji, przewidywany czas trwania w oblężeniu, niedostatki zaopatrzeniowe – wszystkie te poufne informacje z wojskowego punktu widzenia były cenne dla każdego potencjalnego przeciwnika. Memorandum rysowało może niezbyt wnikliwy, ale za to poprawny przeglądowy obraz rosyjskich punktów oparcia w Królestwie Polskim w połowie XIX w. Po ukończeniu prac, których mniejsze lub większe zaawansowanie sygnalizował Du Plat, stan ten w ogólnych zarysach miał się przez pewien czas utrzymywać. Wyjątkiem był Dęblin, gdzie na przełomie lat 50. i 60. wieku XIX zbudowano kilka nowych redut i lunet<sup>35</sup>, w Królestwie nie realizowano wtedy poważniejszych projektów fortyfikacyjnych (choć unowocześniano istniejące instalacje). Kolejne raporty konsularne z Warszawy zawierały więc jak zwykle ustalenia dotyczące liczebności i ruchów wojsk rosyjskich, ale rzadziej podejmowały wątki związane ze stanem fortyfikacji<sup>36</sup>.

Zmieniło się to pod koniec lat 70., gdy pogarszające się stosunki z Niemcami i Austro-Węgrami skłoniły Rosjan do rozpoczęcia procesu modernizacji i rozbudowy systemu obrony granicy zachodniej<sup>37</sup>. Mniej więcej w tym samym czasie apogeum zaczęły osiągać angielskie obawy związane z zagrożeniem ze strony Rosji interesów Imperium Brytyjskiego w Europie i Azji. Znalazły one swój

<sup>33</sup> TNA, FO 65/354, C. G. Du Plat do lorda Palmerstona, Warszawa 13 IV 1848 r., rkps.

<sup>34</sup> Wprawdzie zakres pojęcia i poziom ochrony tajemnicy wojskowej był wtedy inny niż dzisiaj, ale nie znaczy to, że władze rosyjskie nie wykazywały w tej kwestii żadnej troski. Warto zwrócić uwagę, że na oficjalnym „Planie miasta Warszawy i okolic” z 1862 r. cytadelę i jej forty celowo przedstawiono bardzo niedokładnie. Plan ten – zapewne także za pośrednictwem konsulatu – trafił do Foreign Office. Zob. *ibidem*, FO 925/3464, rkps.

<sup>35</sup> S. Łagowski, *Szlakiem twierdz...*, s. 54–56.

<sup>36</sup> Konsulat nie tracił jednak tych kwestii całkowicie z oczu. Por. uwagi na ten temat w korespondencji konsula J. Simmonsa z 1860 r. (TNA, FO 65/557).

<sup>37</sup> Por. A. Gruszecki, *Twierdze rosyjskie na ziemiach polskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1966, t. 12, cz. 1, s. 199–200, 204–205.

wyraz w nasileniu działań rozpoznawczych. Zanim nad Wisłą zjawił się ze swoim szkicownikiem kpt. Innes, rosyjskim fortem przyglądał się sprawujący funkcję konsula od 1876 r. inny artylerzysta, odznaczony Krzyżem Wiktorii weteran walk w Indiach, wspomniany już płk Maude<sup>38</sup>. W trakcie kryzysu wschodniego z lat 1877–1878 Foreign Office wręcz natarczywie domagało się od niego wiadomości na temat wielkości i miejsc koncentracji rosyjskiej armii w Polsce, tłumacząc, że dane te są potrzebne Ministerstwu Wojny<sup>39</sup>. W styczniu 1878 r. Maude pisał, że w Królestwie powołano do służby wszystkich rezerwistów i wzmocniono twierdze<sup>40</sup>. W maju tego samego roku przesłał do Foreign Office *zdobyte z wielką ostrożnością i dyskrecją* informacje na temat dyslokacji i liczby rosyjskich jednostek w podległym mu rejonie konsularnym, ze szczególnym uwzględnieniem załóg fortecznych. Pułkownik szacował, że w twierdzy brzeskiej i jej okolicy znajduje się 37 tys. przeszkolonych żołnierzy i 6 tys. świeżych rekrutów. W Modlinie (Nowogeorgijewsku) miało stacjonować 4 tys. żołnierzy i 2 tys. rekrutów, a Dęblin (Iwangorod) obsadzało 2 tys. żołnierzy i 1,5 tys. rekrutów. W raporcie nie wyodrębniono garnizonu twierdzy warszawskiej, a tylko ogólnie stwierdzono, że w Warszawie i jej sąsiedztwie jest rozlokowanych 27 tys. żołnierzy i 3 tys. rekrutów. Według Maude'a, jedynie twierdza w Brześciu znajdowała się w stanie gotowości bojowej; była całkowicie zaopatrzona i dysponowała niezbędnymi zapasami sprzętu i materiałów<sup>41</sup>.

Informacje o stanie twierdz Maude przekazywał do Londynu także w 1879 r.<sup>42</sup>. Można domniemywać, że z pustymi rękami nie wrócił też do Anglii w 1881 r. wspomniany kpt. Innes. Następca Maude'a, Henry Grant, już w pierwszych miesiącach urzędowania wysłał do Foreign Office szyfrowaną depeszę, w której donosił o nadchodzących do Królestwa Polskiego dużych transportach ciężkiej artylerii dla fortyfikacji w rejonie Warszawy. Tylko do Modlina miało trafić w ostatnim czasie 80 wagonów materiałów wojennych. Według Granta, władze rosyjskie zakontraktowały też znaczne ilości zboża, z terminem dostarczenia ich do magazynów fortecznych przed 15 stycznia 1887 r.<sup>43</sup>. Pomimo swej cywilnej przeszłości nowy konsul robił co mógł, by sprostać oczekiwaniom zwierzchników przekazujących mu wciąż nowe pytania Intelligence Division<sup>44</sup>. Do Londynu ekspediował wszelkie pozyskane informacje o znaczeniu militarnym, w tym także te,

<sup>38</sup> Zob. C. E. Buckland, *Dictionary of Indian Biography*, Nowy Jork 1968, s. 279.

<sup>39</sup> TNA, FO 65/1016, Foreign Office do F. C. Maude'a, Londyn 11 IV 1878 r. i 1 V 1878 r., rkps.

<sup>40</sup> *Ibidem*, F. C. Maude do lorda Derby'ego, Warszawa 27 I 1878 r., rkps.

<sup>41</sup> *Ibidem*, F. C. Maude do lorda Salisbury'ego, Warszawa 5 V 1878 r., rkps.

<sup>42</sup> Zob. *ibidem*, FO 65/1054, Korespondencja F. C. Maude'a z Foreign Office z 1879 r., rkps.

<sup>43</sup> *Ibidem*, FO 65/1277, H. Grant do lorda Iddesleigha, Warszawa 24 XII 1886 r., rkps (szyfrowany oryginał depeszy i jej wersja odkodowana w Londynie).

<sup>44</sup> Zob. m.in. *ibidem*, FO 65/1340, Foreign Office do H. Granta, Londyn 13 III 1888 r., rkps (prośba o dane dotyczące stanu rosyjskiej armii w Królestwie Polskim).

które dotyczyły twierdz. Latem 1889 r. pisał o rozpoczęciu przez Rosjan budowy dwóch nowych fortów w Zegrzu<sup>45</sup>. Wiadomości te nieco uszczegółowił w sierpniu 1890 r. Dwa miesiące później – zaznaczając wprawdzie, że dostarczanie tego rodzaju danych *leży poza zakresem jego obowiązków* – przygotował i wręczył wracającemu do Anglii urzędnikowi Izby Gmin amatorski plan miejsca zegrzyńskich prac fortecznych. Sporządził go na podstawie własnych obserwacji w terenie, które przekonały go, że powstające tam obiekty są *niezwykle ważne ze strategicznego punktu widzenia*<sup>46</sup>. Wiosną 1894 r. odpowiadał na pytanie Intelligence Division o stan magazynów wojskowych w Polsce<sup>47</sup>.

Po nagłej śmierci Granta w grudniu 1896 r. (nastąpiło to podczas świąt spędzanych u polskich znajomych na prowincji) nowym konsulem został oficer piechoty kpt. Alexander Penrose Murray. W jego raportach pojawiały się również informacje dotyczące stanu i przydatności fortyfikacji na rosyjskiej granicy zachodniej. We wrześniu 1897 r. przedstawił on przebieg rosyjskich manewrów wojskowych, które odbyły się kilka tygodni wcześniej w pobliżu Białegostoku. Murray pisał, że założenia ćwiczeń (uczestniczyło w nich przeszło 120 tys. żołnierzy) przewidywały atak ze strony Prus Wschodnich. W pierwszej fazie napastnik miał przełamać obronę zorganizowaną na linii Narwi, opartą na umocnieniach Różana i Ostrołęki. Według konsula, faza ta – zakończona przerwaniem się agresora w stronę Białegostoku – trwała 10 dni<sup>48</sup>. Konsul Murray wydawał się być szczególnie zainteresowany sprawami gospodarczymi, ale podczas podróży po zachodnich guberniach Rosji zwracał też uwagę na kwestie wojskowe. W 1899 r. raportował o intensywnych pracach nad rozbudową fortów zewnętrznych twierdzy kowieńskiej. Zauważył przy tym, że trwa budowa łączącej forty kolejki wąskotorowej, a władze starannie izolują te miejsca przed obcymi<sup>49</sup>.

Mimo tych i innych dowodów zaangażowania w działalność rozpoznawczą, wydaje się, że w latach 80. wieku XIX aktywność konsulatu na tym polu zaczęła stopniowo maleć. Już decyzja o obsadzeniu warszawskiej placówki cywilem (H. Grant) mogłaby sugerować, że Londyn przestał widzieć w niej główne narzędzie pozyskiwania informacji wojskowych. O tym samym świadczyłyby także brak obszernych, przeglądowych sprawozdań konsulów na temat rosyjskich fortec, podobnych do tych, jakie opracowywali Barnett lub Du Plat. Pewne jest to, że War Office coraz skuteczniej i w coraz większym zakresie odwoływało się

<sup>45</sup> *Ibidem*, FO 65/1370, H. Grant do lorda Salisbury'ego, Warszawa 12 VII 1889 r., rkps. Forteca w Zegrzu miała być małą twierdzą zaporową zamykającą narożnik rejonu umocnionego Warszawa-Modlin-Zegrze. Zob. S. Łagowski, *Szlakiem twierdz...*, s. 161–163.

<sup>46</sup> TNA, FO 65/1386, H. Grant do lorda Salisbury'ego, Warszawa 30 VIII 1890 r., 25 X 1890, rkps.

<sup>47</sup> *Ibidem*, FO 65/1478, H. Grant do lorda Kimberley'a, Warszawa 30 III 1894 r., rkps.

<sup>48</sup> *Ibidem*, FO 65/1540, A. Murray do lorda Salisbury'ego, Warszawa 18 IX 1897 r., mps.

<sup>49</sup> *Ibidem*, FO 65/1589, A. Murray do lorda Salisbury'ego, Warszawa 2 VI 1899, mps.

do źródeł informacji innych niż konsularne, niekoniecznie zresztą brytyjskich. Już w 1870 r. Departament Topograficzny i Statystyczny Ministerstwa Wojny przełożył z niemieckiego i wydał na własne potrzeby pamflet anonimowego austriackiego oficera zatytułowany *Ideas on Our Military Position in a War with Russia*. Broszura ta zawierała przegląd koncepcji defensywnej i ofensywnej wojny Austrii z Rosją, w tym krótkie uwagi dotyczące roli rosyjskich twierdz na ziemiach polskich<sup>50</sup>. Anglicy musieli mieć świadomość tego, że austriackie i niemieckie rozpoznanie stanu instalacji obronnych w zachodnich guberniach Rosji jest o wiele dokładniejsze niż ich własne. Nie kto inny zresztą jak Grant donosił w 1888 r. z Warszawy o aresztowaniu dwóch Polaków, którzy opłacani przez Austriaków dostarczali im plany rosyjskich twierdz w Polsce<sup>51</sup>. Kiedy indziej konsul pisał o lotach rozpoznawczych niemieckich balonów nad obiektami wojskowymi w Rosji<sup>52</sup>. Byłoby dziwne, gdyby Londyn nie korzystał z efektów cudzych działań wywiadowczych, ujawnianych w owych czasach zadziwiająco lekką ręką<sup>53</sup>.

W każdym razie poufny druk *The Strategic Aspects of Western Frontiers of Russia*, przygotowany na zlecenie Dyrekcji Wywiadu Wojskowego w 1888 r., z pewnością nie mógł powstać wyłącznie na podstawie doniesień z konsulatu w Warszawie. Jeden z rozdziałów tego dokumentu dotyczył fortyfikacji zachodniej części Cesarstwa Rosyjskiego, podzielonych na pierwszą i drugą linię obrony. Do pierwszej zaliczono pozycje w Warszawie, Modlinie (Nowogeorgijewsku), Dęblinie (Iwangozrodzie), Brześciu Litewskim, Osowcu (Goniądzu), Kownie i Dubnie, do drugiej – umocnienia w Dyneburgu (Daugavpils), Bobrujsku i Kijowie. Najobszerniej opisywano cztery pierwsze z wyżej wymienionych twierdz. Samą cytadelę warszawską charakteryzowano jako obiekt niezbyt duży i przestarzały, którego umocnienia ceglane można łatwo zniszczyć ogniem artyleryjskim. Wskazywano jednak na to, że nadal ma ona duże znaczenie jako zaplecze dla linii nowych fortów budowanych od 1883 r. wokół miasta oraz jako punkt, z którego osłonić można przeprawę przez Wisłę. W wypadku Modlina przedstawiano stary system jego umocnień i podkreślano, że został on ostatnio wzmocniony ośmioma nowoczesnymi fortami zewnętrznymi. Szacowano, że

<sup>50</sup> *Ibidem*, War Office (dalej – WO) 33/21A, s. 8, 30–31, „Ideas on Our Military Position in a War with Russia. By An Austrian Officer”, [Londyn] 1870 r., druk poufny.

<sup>51</sup> *Ibidem*, FO 65/1340, H. Grant do lorda Salisbury’ego, Warszawa 28 IV 1888 r., rkps.

<sup>52</sup> *Ibidem*, FO 65/1425, H. Grant do lorda Salisbury’ego, Warszawa 25 III 1892 r., rkps.

<sup>53</sup> W 1887 r. ukazała się w Krakowie praca pt. *Armia rosyjska. Studium militarne. Napisał były oficer sztabu wojsk austro-węgierskich*. Kilkadziesiąt stron tego studium (s. 74–119) poświęcono bardzo aktualnemu opisowi umocnień Warszawy, Modlina, Dęblina i Brześcia Litewskiego. Szczegółowo analizowano w nim konstrukcję fortów, stan ich wyposażenia, podawano liczebność załóg, a nawet precyzyjne odległości pomiędzy dziełami fortecznymi. Autor powoływał się przy tym na ogólnie dostępne prace autorów niemieckich. Wydaje się, że wywiad brytyjski nie mógł przegapić publicznienia takich informacji.



garnizon potrzebny do obrony twierdzy w jej obecnym kształcie powinien liczyć 20 tys., a ona sama może stać się miejscem schronienia nawet dla 50 tys. żołnierzy. Także charakterystyki Dęblina i Brześcia Litewskiego uwzględniały wyniki niedawnych modernizacji obu fortec. Wokół Dęblina miało powstać 8 nowych fortów artyleryjskich, a wokół Brześcia – 7. Autorzy opracowania odnotowywali nadto wzniesienie przez Rosjan w Osowcu 2 lunet, które mają strzec przeprawy przez Biebrzę oraz szybką budowę 11 fortów zewnętrznych wokół Kowna, co uczyniło z miasta twierdzą pierwszej kategorii. Tekstowi dokumentu towarzyszyły 2 schematyczne mapy ukazujące sieć kolejową rosyjskich guberni zachodnich, miejsca stacjonowania jednostek wojskowych oraz ogólne plany twierdz w Modlinie, Dęblinie i Brześciu Litewskim<sup>54</sup>.

W raporcie tym doszukać się można pewnych nieścisłości<sup>55</sup>, aczkolwiek wskazywał on na względnie szybkie i poprawne aktualizowanie przez Brytyjczyków posiadanych przez nich informacji. Raport stanowił zapewne syntezę wyników rekonesansów w terenie, analiz źródeł obcych oraz ustaleń służb dyplomatyczno-konsularnych. Materiały Foreign Office z przełomu XIX i XX w. wskazują, że w rozpoznawanie rosyjskiej obecności wojskowej na granicach z Niemcami i Austro-Węgrami coraz mocniej angażowała się brytyjska ambasada w Petersburgu, a zwłaszcza jej ataszat wojskowy. Po 1907 r. zmienił się wprawdzie polityczny kontekst tych zabiegów – Rosja stała się potencjalnym sojusznikiem Anglii i Francji w ewentualnej wojnie z Niemcami – ale brytyjskie zainteresowanie punktami oparcia armii carskiej w Polsce bynajmniej nie wygasło. Rosyjskie możliwości działania przeciwko Państwom Centralnym były wszak niezwykle istotne w planowaniu własnych posunięć na wypadek wojny. Dlatego zaniepokojenie Londynu i Paryża wywołały w 1909 r. rosyjskie plany porzucenia koncepcji obrony linii Wisły, wstrzymanie inwestycji w położone na tej rubieży twierdze i wyznaczenie rejonów wojennej koncentracji armii na wschód od Kowla, Brześcia Litewskiego i Grodna<sup>56</sup>. Brytyjski ambasador w Petersburgu sir Arthur Nicolson, który uzyskał te informacje ze źródeł rosyjskich, natychmiast podzielił się nimi z Francuzami. Tak jak oni widział w tym groźbę opóźnienia ewentualnej rosyjskiej ofensywy przeciwko Niemcom, co dałoby im więcej czasu na działania zaczepne na zachodzie Europy<sup>57</sup>.

<sup>54</sup> TNA, WO 106/6218, s. 53–61, „The Strategical Aspects of Western Frontiers of Russia”, Londyn 1888 r., druk poufny.

<sup>55</sup> W Dęblinie podczas rozbudowy twierdzy po 1878 r. zbudowano nie 8, a 7 fortów zewnętrznych, w tym 3 (a nie 4, jak stwierdzono w raporcie) między prawym brzegiem Wisły a Wieprzem. Zob. J. Ciałowicz, *Fortyfikacje na ziemiach polskich w czasie pierwszej wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1966, t. 12, cz. 1, s. 248; S. Łagowski, *Szlakiem twierdz...*, s. 54–59.

<sup>56</sup> Wydana w 1909 r. dyrektywa ministra wojny gen. Władimira Suchomlinowa kasowała wszystkie twierdze położone na linii Wisły, Narwi i Biebrzy. Wyjątki uczyniono dla Modlina i Osowca. Por. R. Bochenek, *op. cit.*, s. 257–258; A. Gruszecki, *op. cit.*, s. 208–209.

<sup>57</sup> TNA, FO 371/730, A. Nicolson do E. Grey’a, Petersburg 8 V 1909 r., mps.

Weryfikowaniu wiadomości o sytuacji na pograniczu rosyjsko-niemieckim służyły w następnych latach działania brytyjskiego ataszatu wojskowego w Petersburgu. Jesienią 1911 r. kierujący nim ppłk Alfred Knox odbył – częściowo koleją, a częściowo rowerem – dłuższą podróż po obszarach położonych w trójkącie pomiędzy Warszawą, Królewcem a Wilnem. Złożone przez niego sprawozdanie obejmowało m.in. kilka stron uwag na temat rosyjskich fortyfikacji na linii Narwi, Biebrzy i Niemna. Knox krótko opisywał umocnienia Kowna, wspominając o trzech nowych dziełach fortecznych wzniesionych w latach 1908–1910 i załączając do raportu ogólny szkic twierdzy. Obszerniej przedstawiał umocnienia Osowca, choć zastrzegł, że obecność wartowników i maskujący twierdzę las nie pozwoliły mu obejrzeć wszystkiego. Kilkanaście zdań *attaché* poświęcił umocnieniom Łomży, Ostrołęki, Różana i Pułtuska. Konkludował, że fortyfikacje te – pomyślane zrazu jako przyczółki mostowe umożliwiające rozwinięcie się armii carskiej na północny zachód od rzeki – są przestarzałe i nie podejmuje się tam żadnych prac modernizacyjnych. To prowadziło go do wniosku, że *idea wyprowadzenia ofensywy z tej linii została porzucona*<sup>58</sup>.

W sprawozdaniu była też mowa o – według Knoxa słabych i nie stanowiących istotnej przeszkody – fortyfikacjach niemieckich w Prusach Wschodnich. Brytyjski *attaché* prognozował, że w razie wojny Rosjanie skupią się początkowo na stawieniu czoła ofensywie austriackiej, ale nie wykluczał też rajdów rosyjskiej kawalerii z rejonu Kowna w głąb Prus. Knox był aktywnym i czujnym obserwatorem, który nie pozwalał zbyt szybko starzeć się przekazywanemu przez siebie do Londynu militarnemu wizerunkowi Rosji. W 1912 r. opracował kolejny raport o sytuacji na pograniczu rosyjsko-niemieckim. Zawierał on m.in. informacje dotyczące długoterminowych zamówień rosyjskich władz wojskowych na cement potrzebny do rozbudowy położonych w tym rejonie fortyfikacji. Według raportu, w 1913 r. do twierdz w Kownie, Grodzie i Osowcu miano dostarczyć 59 365 ton, a do Modlina i Brześcia – 62 855 ton tego materiału. Dostawy tej samej wielkości zaplanowano na rok 1914. Knox podkreślał, że stanowi to 2–3-krotny wzrost w stosunku do zamówień cementu z lat 1910–1912 i oznacza, że Rosjanie zaczęli ambitny program rozbudowy tych założeń<sup>59</sup>.

Choć braki w zachowanych materiałach warszawskiego konsulatu Wielkiej Brytanii nie pozwalają stwierdzić tego bez cienia wątpliwości, to jednak wydaje się, że w dłuższym okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej brytyjscy *attaché* z Petersburga zastąpili konsulów znad Wisły w przekazywaniu do

<sup>58</sup> Zob. *ibidem*, FO 371/1218, A. Knox, „Notes on a journey in Poland and East Prussia”, Petersburg 17 X 1911 r., Załącznik do depeszy H. O’Beirne do E. Grey’a, Petersburg 19 X 1911 r., mps. Sporządzonego przez Knoxa szkicu twierdzy w Kownie nie ma w zasobie Foreign Office. Prawdopodobnie znajduje się gdzieś wśród materiałów War Office.

<sup>59</sup> *Ibidem*, FO 371/1467, A. Knox do G. Buchanana, Petersburg 12 X 1912, mps. Raport zestawiał dane dotyczące zamówień na cement na lata 1913–1920.

Londynu wszelkich informacji o znaczeniu militarnym dotyczących zachodnich guberni Rosji. Pracownicy konsulatu uzupełniali je jedynie doniesieniami okazjonalnymi, wysyłanymi zresztą nie bezpośrednio do Anglii, lecz właśnie do brytyjskiej ambasady nad Newą. W ten właśnie sposób konsul Henry Montgomery Grove złożył raport techniczny dotyczący oddanego do użytku na początku 1914 r. nowego warszawskiego mostu na Wiśle<sup>60</sup>. Grove, absolwent Sandhurst z doświadczeniem służby wojskowej w Indiach, podawał w nim dokładne wymiary i szczegóły konstrukcyjne tej budowli, w tym informację, że w jej filarach pozostawiono specjalne otwory na materiały wybuchowe, umożliwiające szybkie zniszczenie nowej przeprawy. Raport wzbogacono zdjęciami i dobrym rysunkiem technicznym mostu<sup>61</sup>. Rozpoczęta kilka miesięcy później wojna przerwała działalność konsulatu JKM w Warszawie, stając się zarazem wielkim sprawdzianem użyteczności rosyjskich urzędzeń obronnych na ziemiach polskich.

Przedstawiony obraz stanu wiedzy Londynu na temat fortyfikacji Królestwa Polskiego i jego strategicznego sąsiedztwa w latach 1832–1914 dałoby się zapewne uzupełnić o wyniki rozleglejszej kwerendy w zbiorach archiwalnych War Office. Zgromadzony materiał pozwala jednak stwierdzić, że począwszy od lat 30. wieku XIX brytyjskie władze otrzymywały od swych wysłanników liczne i całkiem obszerne meldunki dotyczące budownictwa fortecznego na tym obszarze. Choć były to doniesienia o umiarkowanym stopniu szczegółowości i precyzji, pozwalały one Anglikom właściwie rozpoznać lokalizację, skalę oraz rezultaty wszystkich ważniejszych etapów rozbudowy rosyjskiego systemu obronnego w dorzeczu Niemna i Wisły. Brytyjskie kierownictwo polityczne i wojskowe uzyskiwało dzięki temu ogólną orientację w realiach dość egzotycznego dla niego teatru działań wojennych, na którym Anglicy skądinąd nigdy nie zamierzali bezpośrednio angażować się militarnie<sup>62</sup>. Rosyjska aktywność na tym polu mówiła jednak wiele o zmieniającej się doktrynie wojennej carskiego imperium i jego możliwościach działania w innych częściach świata. Dla historyków wojskowości przedstawione wyżej raporty angielskich konsulów i dyplomatów mogą być ważnym przyczynkiem do dziejów wywiadu wojskowego w XIX w. i w początkach XX stulecia. Ukazują bowiem stopniową profesjonalizację jego instrumentarium

<sup>60</sup> Dawniej most Mikołajewski, obecnie Poniatowskiego.

<sup>61</sup> *Ibidem*, FO 371/2091, H. M. Grove do G. Buchanana, Warszawa 2 II 1914 r., mps.

<sup>62</sup> W latach 1884–1885 r. w brytyjskich kołach polityczno-wojskowych jako jedyne obszary ewentualnych działań lądowych przeciwko Rosji brano pod uwagę wybrzeża Bałtyku, basen Morza Czarnego i Azję. Zob.: *ibidem*, WO 106/6157, Memorandum „Military Operations in the Event of War with Russia”, druk poufny; CAB 37/13/36, Memorandum „England’s means of Offence against Russia”, druk poufny. W dokumencie sporządzonym w 1901 r. rozpatrywano możliwości ataku na Władywostok, Port Arthur, posiadłości rosyjskie w Azji Środkowej, Kaukaz oraz zniszczenia rosyjskiego handlu czarnomorskiego. Zob. *ibidem*, WO 106/48, „Military needs of the Empire in a War with France and Russia”, druk poufny.

i urozmaicenie źródeł informacji. Są także interesującym dopełnieniem wiedzy na temat powstania i rozwoju zachowanych do dziś na terenie Polski dzieł fortecznych.

## SUMMARY

### **Krzysztof Marchlewicz, Fortifications of the Polish Kingdom in British Consular and Intelligence Reports from 1832–1914**

In the century between the Congress of Vienna and the outbreak of World War I (1815–1914), Russia remained a formidable opponent for England in the competition for influence in Europe and Asia. At the beginning of the 20<sup>th</sup> century it has also become an unreliable partner for London in the anti-German policy. All this resulted in a growing interest of the British in the military capabilities of the tsars' state. This article presents the efforts of British diplomats and military who, through offices in Warsaw and St Petersburg carried out reconnaissance of the condition of Russian defence constructions in the Polish Kingdom and surrounding area. Fortification works in the basin of the Vistula and the Neman started by the Russians after the suppression of the 1830 Polish uprising were carefully observed by British consuls in Warsaw. They informed their superiors on an ongoing basis about the extent, progress and results of the work, allowing to draw conclusions about the Russian military doctrine and possibilities of Russia's military involvement in other parts of the world. The reports analysed in article document both the development of Russian fortifications on Polish soil, and the changing methods and capabilities of British military intelligence in the 19<sup>th</sup> century.

## РЕЗЮМЕ

### **Кшиштоф Мархлевич, Фортификации Царства Польского в британских консульских и разведывательных сообщениях в 1832–1914 гг.**

В период между венским конгрессом и началом первой мировой войны (1815–1914) Россия являлась для Англии грозным противником в соперничестве о влияние в Европе и Азии. В начале XX в. стала, также, ненадежным партнером Лондона в антигерманской политике. Все это вело к увеличению заинтересованности англичан военными возможностями государства царей.

Данная статья показывает усилия британской дипломатии и военных кругов, которые через представительства в Варшаве и Санкт-Петербурге изучали состояние российского оборонительного строительства на территории Царства Польского и окрестностей. За начатыми российской стороной после подавления ноябрьского восстания фортификационными работами в бассейне Вислы и Немена внимательно следили варшавские консулы Великобритании. Все время они информировали свое руководство о масштабе и результатах, что позволило сделать заключение относительно российской военной доктрины и военных возможностей задействования России в других уголках мира. Анализируемые в статье рапорты дают представление как о развитии российской фортификации на польских землях, так и изменениях методов и возможностей действий британской военной разведки в XIX в.